

GŁOS SWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-SWIDNIK” SA
Nr 26 (1060) 11 lipca 1991 r. Cena 300 zł

Rada Nadzorcza o przyszłości WSK

5 czerwca 1991 roku w WSK Świdnik odbyło się dwudzieste zebrań Rady Nadzorczej. Zaproszono na nie dwóch ministrów — Przemysłu i Przekształceń Własnościowych — Wojewodę Lubelskiego i przewodniczącego Zarządu Regionu Środkowo-wschodniego NSZZ „Solidarność”. Przybył wiceminister Przemysłu Stanisław Padykuła i Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego Lech Pudło. Z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych i z Zarządu Regionu „Solidarność” nie było nikogo.

Podczas pierwszej przedpołudniowej części zebrania omawiano sytuację finansowo-produkcyjną w WSK. Zarząd przedstawił informacje na temat wyników pierwszego półrocza oraz warianty założeń na drugie półrocze. Oprócz znanych już wcześniej danych, poinformowano, że obecne wielkość WSK wynosiła ponad 300 mld zł, w tym ponad 200 mln jest nam ZSRR.

Zarząd przedstawił najbliższe zamierzenia dotyczące restrukturyzacji i prywatyzacji. Przygotowane są akty założycielskie dwóch spółek: Zakładu Usług Śmigłowcowych i Transportu. Po uzyskaniu pozytywnej opinii prawnej z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych obie firmy rozpoczną samodzielną działalność.

Jeszcze w tym tygodniu doko-

nany będzie wybór firmy konsultingowej, która przeprowadzi prywatyzację WSK. Opracowanie koncepcji zajmie około 6 tygodni, a właściwe przekształcenia mają się rozpocząć za około pół roku. Ministra Stanisława Padykulego pytano o perspektywę przemysłu lotniczego i zamierzenia rządu. Niemal wszystkie zakłady lotnicze w kraju przeżywają olbrzymie trudności — Świdnik nie jest wcale w najgorszym położeniu. Podstawowa przyczyna jest wszędzie taka sama — załamanie w stosunkach handlowych z ZSRR. Wschodni sąsiedzi biorze wszystko, ale nie płaci. Zdaniem Ministerstwa Przemysłu ten stan rzeczy może się utrzymać dłużej.

O takie postawie naszego gło-

Dokończenie na str. 2

Dziś w numerze:

• POROZUMIENIE O URLOPACH OKOLICZNOŚCIOWYCH • SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA MA NOWEGO PREZESA • PO ZEBRANIU RADY NADZORCZEJ • „SOKÓŁ” NA DNIACH MORZA • GROT

Wycieczka na Le Bourget Obejrzeni nowości

Czterdziestu inżynierów z WSK pojechało na wycieczkę do Paryża podczas trwania salonu lotniczego Le Bourget. Koszty wycieczki częściowo pokrył zakład (ok. 600 tys. zł na jednego uczestnika), resztę płacił uczestnicy. W sumie wyprawa trwała 10 dni, z czego 3 dni zajęło oglądanie wystawionego sprzętu.

W opinii uczestników wyjazd był pożyteczny w dwóch nieco odrębnych perspektywach. Po pierwsze był okazją do obejrzenia wielu nowych u nas nie znanych lub mało znanych rozwiązań. Czasami były to spostrzeżenia dotyczące rzeczy drobnych, ale znaczących np. dla ostatecznego wyglądu wyprodukowanych maszyn.

Osobną sprawą jest poznanie i nawiązanie kontaktów z zachodnimi firmami lotniczymi. Świdniczanin przywiózł ze sobą ogromną ilość materiałów informacyjnych i reklamowych od wszystkich liczących się producentów sprzętu lotniczego.

XV lat „Społem w Świdniku

Spółdzielczość społeczeństwa po raz pierwszy wkroczyła do Świdnika 1 lipca 1976 roku. Wtedy to rozpoczął działalność w mieście oddział lubelskiej Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców.

W wyniku reorganizacji handlu oddział WSS przejął odpowiedzialność za działalność handlową od Państwowego Hurtu Spożywczego, produkcyjną (piekarnię i ciastkarnię) od Lubelskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego, natomiast działalność gastronomiczną od Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego.

Pierwszy rok istnienia Spółdzielni kończyła z 880 członkami. Oddział zatrudniał 370 pracowników w 22 sklepach spożywczych, 4 z artykułami przemysłowymi, w 5 punktach sprzedaży drobnodetailnych 8 zakładach gastronomicznych, piekarni i ciastkarni. Przy wszystkich placówkach powołano komitety członkowskie.

Przy Spółdzielni uruchomiono przychodnię lekarską, rozpoczęto kształcenie młodzieży w zawodzie — sprzedawca, kelner, kucharz, piekarski i ciastkarski.

W 1978 roku oddano do użytku ośrodek Praktyczna Pani, w którym przez ponad 10 lat działały punkty usługowe dla mieszkańców.

Dokończenie na str. 2

Spółdzielnia Mieszkaniowa ma nowego prezesa

Prawdopodobnie od 1 sierpnia rozpocznie urzędowanie nowy prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku — Andrzej Cwiek. Te kandydaturę spośród pięciu zgłoszonych wybrali członkowie Rady Nadzorczej spółdzielni podczas przesłuchań odbytych 2 lipca. Andrzej Cwiek jest z wykształcenia socjologiem. Ma również za sobą podyplomowe studium ekonomiki i organizacji spółdzielczości. Był prezesem Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie, obecnie kieruje jedną ze spółdzielni mieszkaniowych w Lublinie. Ma 49 lat. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie szczególną zaletą jego wypowiedzi podczas przesłuchań była rzeczowość wizji przyszłości spółdzielni. Sylwetkę i poglądy nowego prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej postaramy się przedstawić w jednym z najbliższych wydań gazety.

(jmr)

Żegnamy się na 5 tygodni

WSK przerywa produkcję na sześć tygodni. Gazeta jest częścią zakładu — nie tylko redakcja, ale także drukarnia. My także idziemy na okolicznościowy urlop.

Tak więc dopiero za pięć tygodni — 29 sierpnia będziecie państwo mogli znów przeczytać „Głos Świdnika”. Do zobaczenia!

Porozumienie o urlopach okolicznościowych

Trzy działające w WSK związki zawodowe zawarły z Zarządem Spółki porozumienie o przerwie na 6 tygodni pracy w Wytwórni. Zasady udzielenia pracownikom urlopów okolicznościowych i wypoczynkowych na okres od 15 lipca do 31 sierpnia publikujemy poniżej.

Nie kwestionowano w dyskusjach poprzedzających porozumienie konieczności przerwania produkcji. Zakładowi brakowało zamówień i to przesądziło sprawę. Dyskusyjną była natomiast wysokość wynagrodzenia. Zarząd próbował uzyskać zgodę na odejście od zawartej w Porozumieniu placowym z początku br. zasady płacenia 75% średniej jak za urlop wypoczynkowy. Uzasadniano to zarówno trudną sytuacją zakładu, jak i „niesprawiedliwością” wynagrodzenia tylko jedną czwartą plac pracowników, którzy będą pracować.

Związki twardego podtrzymały konieczność płacenia w porównaniu. Dalsze obniżenie dochodów groziłoby — głaniem związków — pozbawieniem wielu pracowników środków wystarczających na przeżycie. Był to bodaj jedyny punkt sporny.

Jeszcze dwa słowa o przyjęciu porozumienia w zakładzie. Otóż odniosłem wrażenie, że bardzo niewielu pracowników jest niezadowolonych z dodatkowego urlopu. Boimy się o przyszłość, o dalsze losy WSK, ale 6 tygodni wolnego za 75% wynagrodzenia zaakceptowaliśmy bez bólu. Takie opinie padały też na spotkaniach związkowych, umożliwiło to także szybkie zawarcie porozumienia.

Na pytanie co będzie w przyszłości nie sposób dziś odpowiedzieć. Dyskutowała na ten temat Rada Nadzorcza, czekamy na nowe kontrakty, szukamy klientów...

POROZUMIENIE

zawarte w dniu 04.07.1991 r. pomiędzy Zarządem WSK „PZL-Swidnik” S.A. reprezentowanym przez Prezesa Zarządu mgr inż. M. Majewskiego i członka Zarządu mgr Witolda Przybylskiego a Związkami Zawodowymi działającymi na terenie WSK, tj.:

— Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność” reprezentowanym przez Przewodniczącą Komisji Zakładowej Marianę Królę,

— Związkiem Zawodowym Pracowników WSK „PZL-Swidnik” reprezentowanym przez Przewodniczącą Zarządu Jerzego Derdę,

— Związkiem Zawodowym Inżynierów i Techników WSK „PZL-Swidnik” reprezentowanym przez Przewodniczącą Zarządu inż. Marianę Maliszewską,

w sprawie przerwy w pracy przedsiębiorstwa w okresie od 15 lipca do 31 sierpnia 1991 r.

1. Po przeanalizowaniu sytuacji ekonomiczno-produkcyjnej przedsiębiorstwa, strony są zgodne co do tego, że istnieje konieczność przerwania produkcji na okres od 15 lipca do 31 sierpnia 1991 r. Pozwoli to na obniżenie kosztów ponoszonych przez przedsiębiorstwo w okresie niewykorzystania jego potencjału oraz zmniejszyć obciążenie z tytułu podatku od wzrostu wynagrodzeń.
2. W tej sytuacji strony postanawiają, że w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia 1991 r. wszyscy pracownicy Wytwórni otrzymają urlop okolicznościowy.
3. Urlop okolicznościowy można na własną prośbę zamienić na urlop wypoczynkowy ZALEGLY.
4. W okresie od 16 — 31 sierpnia 1991 r. udzielone zostaną wszystkim pracownikom urlopy wypoczynkowe płatne. Pracownicy, którzy wykorzystali już przysługujący im urlop wypoczynkowy otrzymują urlop okolicznościowy na zasadach określonych w punkcie 2.
5. W celu realizacji podpisanych kontraktów i zobowiązań przedsiębiorstwa pracownicy wyznaczeni przez Szefera Pionów po akceptacji Prezesa Zarządu S.A. są zobowiązani do wykonywania pracy wg dotychczasowych zasad.
6. Określa się, że w okresie przerwy w pracy od 15 — 31 lipca 1991 r. pracować będzie w przedsiębiorstwie około 10% pracowników, natomiast w miesiącu sierpniu od 25 — 30%.
7. Wypłata wynagrodzenia za miesiąc lipiec odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1991 r. przez płatników Wy-Działowych.



Rada Nadzorcza o przyszłości WSK

Dokończenie ze str. 1

wnego dotychczas odbiorcy decydują dwa czynniki. Po pierwsze, kryzys gospodarczy w ZSRR i nowe zasady rozliczeń między RP i ZSRR. Po drugie, strona radziecka wiąże umowy gospodarcze z otrzymywaniem koncesji politycznych. Na to rząd RP zgodzić się nie może.

Wyjściem — nie tylko dla Świdnika — jest znalezienie partnera na Zachodzie. Nie jest to łatwe, ani nie nastąpi szybko.

Trwają rozmowy z wieloma firmami. Niektóre boją się niskiej jakości polskich wyrobów, inne obiecują, ale bez konkretnych. Do tego struktury organizacyjne naszego przemysłu lotniczego są nietypowe. Na świecie dominują holdingi skupiające wiele zakładów, często w różnych krajach. My mamy przemysł zorganizowany w pojedyncze zakłady, luźno ze sobą związane.

Minister mówił także o bardzo restryktywnej polityce banków, które nie chcą udzielać kredytów

zagrożonym zakładom. Wywołało to replikę prezesa Banku Depozytowo-Krajowego (BDK) jest głównym kredytodawcą WSK. „Bank udziela kredytu ze środków powierzonych przez klientów i nie może przekroczyć granicy ryzyka. Jeżeli udzielimy kredytu bankrutowi, to zapłacą za to nasi klienci. A przemysł lotniczy nie jest dziś pewnym kredytobiorcą”.

Do 31 sierpnia ma zakończyć pracę zespół d/s koncepcji rozwoju lotnictwa cywilnego i przemysłu lotniczego. Jego wyniki

posłużą do ustalenia polityki przemysłowej w całej branży, także w przemyśle śmigłowcowym. Niektórzy uczestnicy dyskusji odbierali się, że termin jest odległy, żeby zakłady doczekały...

Po południu Rada Nadzorcza kontynuowała obrady we własnym gronie. Raz jeszcze analizowano wyniki pierwszego półrocza i zamiary na resztę bieżącego roku. Rada poleciła Zarządowi przygotowanie jeszcze jednego wariantu rozwoju sytuacji, zakłada-

jącego całkowite załamanie handlu ze Wschodem. Rozpatrzone projekty odłączenia ZEUS i transportu. Ostateczne decyzje w sprawie utworzenia odpowiednich spółek mają zapas 25 lipca, na następnym zebraniu Rady.

Także na następnym posiedzeniu Rada Nadzorcza oceni pracę Zarządu w pierwszym półroczu. Dokonanie oceny zostało przesunięte, ponieważ nie jest zamknięty bilans pierwszego półrocza. Nie było też jasnych kryteriów dokonania oceny.

Po zebraniu Rady Nadzorczej

Do tego zebrania przykładano dużą wagę. Zwłaszcza związkowcy mieli nadzieję, że dowiedzą się znacznie więcej i znacznie konkretniej co nas i cały przemysł lotniczy czeka. Wypada jednak zgodzić się z opinią członka Rady Ryszarda Cukiermana, że niewiele się zmieniło. Przyczyn jest kilka.

Po pierwsze nieobecność Ministra Przekształceń Własnościowych (choćby jego przedstawiciela). Nie było więc komu zadać pewnego rodzaju pytań.

Po drugie, nie ma ciągłej koncepcji co dalej z przemysłem lotniczym. Wiemy że wszędzie jest źle. Reakcje zakładów są podobne: urlopy, ograniczenie produkcji, zwolnienia grupowe, strajki, a na przerwanie. Minister nie powiedział wiele nowego — może tylko to, że nie ma nadziei na normalizację w handlu z ZSRR.

Po trzecie wreszcie, chyba za wiele oczekiwaliśmy. Tym trudniej przyjąć do wiadomości, że nie się nie wyjaśniło.

Przyszło nam więc czekać do

końca sierpnia. Opracowanie zespołu Ministerstwa Przemysłu dotyczące koncepcji rozwoju naszej branży coś powinno wyjaśnić. Akurat w tym samym czasie skończy się urlop w WSK.

...

Zebranie Rady, przyjazd Ministra i ogłoszenie obowiązkowych urlopów wywołało lawinę plotek. Słyszeliśmy już, że: 1. w czasie urlopu komisja likwidacyjna będzie inwentaryzowała majątek (ludzie na urlopie nie będą nie o tym wiedzcie); 2. zmieniony będzie cały Zarząd 3. przygotowywane są listy pracowników do zwolnienia.

Innych — czasami już zupełnie niemiłych — powtarzać nie będziemy.

Dobrze nie jest i każdy to widać. Zrozumiały jest niepokój załogi. Wypada jednak zachować trzeźwość myślenia i osąd. Nie dajmy się zwariować, bo od tego na pewno nie będzie lepiej.

Nauki Le Bourget

Tegoroczny Salon Paryski, 39 już z kolei, był tradycyjnie jedną z największych lotniczych imprez wystawowych. Odbiwał się w dniach od 13 do 23 czerwca, a uczestniczyło w nim 1738 wystawców z 38 krajów. Po raz pierwszy wzięła w nim też udział jako samodzielny wystawca, nasza Wytwórnia. Produkty WSK były już pokazywane w Paryżu (w latach 70-tych polecał na Le Bourget Mi-2), jednak organizatorem stoiska była centrala handlowa „PEZETEL”. Rok 1991 był wobec tego jednocześnie debiutem WSK i premierą „Sokoła”. Członkami ekipy obsługującej świdnickie stoisko byli między innymi panowie Paweł Reszeta i Andrzej Stachyra — pracownicy zakładowego marketingu. Z nimi też rozmawiałem o naukach płynących z obecności w Paryżu.

— Jak załatwia się możliwość zorganizowania ekspozycji na Le Bourget?

— Przygotowania trwały pół roku. Trzeba było między innymi wysłać organizatorom wielostronicowy formularz, w którym zawarte są wszelkie informacje na temat życzeń wystawcy, począwszy od wielkości stoiska, przez jego wyposażenie, dekorację, ilość połączeń telefonicznych, aż po tekst komentarza towarzyszącego lotom pokazowym wystawianej maszyny. Oczywiście wszystko to wymaga zastanowienia i przekaliulowania.

— Jaki był koszt imprezy?

— Nie została jeszcze rozliczona, ale mamy nadzieję zmniejszyć w założonych preliminarzach 800 milionów złotych — równowartości śmigłowca „Kania”. Ta suma może wydać się olbrzymią, ale w rzeczywistości zapewniała ona zorganizowanie bardzo skromnego stoiska o powierzchni 30 m kw. W porównaniu ze 150 — 300 metrami innych wystawców, produktów finalnych to bardzo niewiele.

— Mieliście więc Panowie dość drogą wycieczkę...

— Jest to przekonanie, które wciąż pokutuje u wielu osób: wyjechali za darmo, zwiedzili Paryż, nie sprzedali żadnego śmigłowca, więc dla zakładu cała impreza zdała się na nic. Tymczasem nie bądźcie blednego. Salon na Le Bourget nie służy zawierianiu bezpośrednich kontraktów, zwłaszcza przez takich jak my debiutantów. Jest on przede wszystkim okazją do nawiązania kontaktów, zdobycia jak najwięcej ilości informacji. My musimy rozpocząć promocję naszych wyrobów od podstaw. Zachodni przedsiębiorcy są zdziwieni kiedy dowiadują się, że w Polsce istnieje tak poważny wytwórca wyrobów finalnych, jakim jest śmigłowiec. Wielokrotnie musieliśmy tłumaczyć, że nie produkujemy śmigłowców, radzieckich, lecz własną konstrukcję. Zaczęliśmy w ich świadomości istnieć jako samodzielny producent. Jest to bardzo ważne, gdyż bez tego nie moglibyśmy zacząć walczyć o swój udział w podziale światowego rynku.

W naszym stoisku gościł przedstawieli bardzo różnych firm, od producentów silników, po wytwórców tkanin obiciowych. Nikomu nie odmawialiśmy możliwości nawiązania współpracy. Przywieźliśmy dziesiątki kilogramów materiałów informacyjnych, które rozdaliśmy do odpowiednich komórek zakładu. Pozwoli to zorientować się co, jak i przy współpracy z kim można zrobić. Czy byliśmy na wycieczce? Miło szczerze chęci nie zwiedzić Paryża. 10 — 11 godzin pracy dziennie, kiedy każdy z wielu klientów jest najważniejs-

zym, odbierało chęć do zwiedzania.

— Jak wiadomo „Sokół” odbywał pokazowe loty nad lotniskiem, zakład wykupił kolorową reklamę na całą stronę katalogu firm. Czy nie były to czasem zbędne wydatki?

— Przekonanie, które na Zachodzie jest już truizmem u nas z trudem zdobywa sobie zwolenników. Chcemy podkreślić, że marketing i reklama, to nie wydatki, lecz niezbędna inwestycja. Załatwienie lotów dla „Sokoła” nie było prostą sprawą. Trzeba było przejść długą procedurę i przełamać nieufność organizatorów przekonywanych o kiepskiej jakości produktów byłego bloku wschodniego. Zdarzało się już przecieć na Le Bourget katastrofy maszyn radzieckich. Miejmy nadzieję, że udane loty „Sokoła”, mimo, że nie miał okazji do zaprezentowania wszystkich walorów, przełamały ten niekorzystny stereotyp. Strona w katalogu kosztowała 13 tys. franców, ale jest to katalog grupujący najważniejszych producentów sprzętu lotniczego.

— Czy WSK była jedynym polskim wystawcą w Paryżu?

— Tradycyjnie swoje stoisko zorganizowała centrala „PEZETEL”. Byli więc Polacy, ale niestety nie było polskiego lobby. Współpraca z „PEZETEL-em” układała się kiepsko. Ma on sporo doświadczeń wynikających z wieloletniej obecności na Le Bourget. Niestety niechętnie się nim dzieli. Spore zasługi ma natomiast w tej mierze lotniczy fotoreporter, pan Lech Zielański, który udzielał pilotowi „Sokoła” instruktażu w pozornej białej sprawie — jak latać, żeby dobrze wyjść na zdjęciu...

— Jakże nauki z dniem Panów płyną z uczestnictwa w Le Bourget?

— Na pewno świadomość, że nie doceniamy wciąż roli promocji i marketingu. Na Zachodzie od dawna wiadomo, że nie sztuka wyprodukować, sztuka sprzedać swój wyrób. Szefowie marketingu podnoszeni są do rangi zastępców dyrektora naczelnego. To oni — po przeprowadzeniu badań rynku — dyktują co i dla kogo będzie się konstruować i produkować. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że do niedawna naszemu zakładowi marketing sensu stricto nie był potrzebny. Wiadomo było, kto będzie głównym odbiorcą i na jakie maszyny odbiorca liczył. Jednak obecnie sytuacja diametralnie się zmieniła. Trzeba intensywnie szukać kupców i współpracowników. Dlatego wzrostowi roli marketingu powinno towarzyszyć zwiększenie liczby jego pracowników. Już teraz nie wyrobiamy się z prowadzeniem kon-

respondencji. Trzeba również przyznać, że dopiero uczymy się promować i sprzedawać swój wyrób. W tej mierze Le Bourget był bardzo cenną szkołą. Inne firmy na przykład prezentują swoje dokonania już na etapie zamierzeń, bądź niesprawdzonych do końca prototypów, które jak francusko-niemiecki śmigłowiec „Tiger” prezentowane są po 50 — 100 godzinach próbnych lotów.

Bardzo bogate doświadczenia „Sokoła” po przeprowadzeniu prób we wszystkich praktycznych warunkach klimatycznych panujących na Ziemi nie zastąpi amerykańskiego certyfikatu, który otworzy śmigłowcowi rynek zachodni, a także powinien przyczynić się do odblokowania rynku radzieckiego.

Zakład powinien dopracować się jasnych i czytelnych priorytetów produkcyjnych, zrestrukturizować się, prowadzić stałą edukację kadr inżyniersko-technicznych — również językową. Powinny ulec przyspieszeniu prace konstrukcyjne ze względu na olbrzymie znaczenie w handlu konkurencji czasowej. Ocena firmy opiera się nie na szybkości w jakiej jest ona zdolna wchodzić na kolejne rynki, lecz na czasie, w jakim jest w stanie się na nich utrzymać. Również samo zdobycie rynków nie jest sprawą prostą, dlatego potrzebujemy zamówień rządowych. Dane nam w ten sposób 2 — 3 lata pozwoliłyby na okrzepnięcie w nowej strukturze niezależnego wytwórcy i handlowca w sytuacji załamania się rynku radzieckiego i konieczności znalezienia nowych kontrahentów. Nie liczymy na aienalne przywileje. Chcemy tylko tego, czego producent ma prawo oczekiwać od własnego rządu. Rząd musi zrozumieć, że likwidacja przemysłu lotniczego oznacza koniec jednej z trzech najbardziej opłacalnych gałęzi gospodarki. Tymczasem obecni na Le Bourget przedstawiciele rządu i MON nie znaleźli czasu na odwiezienie polskiego stoiska. Dobrze byłoby, żeby w przyszłości wzięli przykład ze swoich francuskich kolegów, którzy do kładają wszelkich starań dla wypromowania francuskich produktów.

Również w przyszłości powinniśmy uczestniczyć w podobnych imprezach dbając o to, żeby była to prezentacja na miarę poważnego producenta grupy 1, a więc wytwórcy wyrobów finalnych. Najważniejsze jest bowiem pokazanie się 170 tysiącom zwiedzających, w większości profesjonalnie związanych z branżą lotniczą.

— Jakże to wobec tego plany na przyszłość?

Kontynuacja rozpoczętych działań promocyjnych, a konkretnie uczestnictwo dwóch innych wielkich wystawach lotniczych — Air Show Canada w dniach 7 — 11 sierpnia i Helitex w Londynie w dniach 24 — 27 września. W kraju natomiast weźmiemy udział w pierwszym International Air Show w Poznaniu (23 — 25 sierpnia), który — miejmy nadzieję — pokaże prawdziwą wartość naszego przemysłu lotniczego.

— Dziękuję za rozmowę
rozm. J. Mazur

XV lat „Społem” w Świdniku

Dokończenie ze str. 1

ców miasta. Prowadzono także kursy gospodarcze dla kobiet, pokazy pleniarne, poradnie.

Kolejne lata przyniosły modernizację istniejących placówek — m. in. piekarni, ciastkarni, zakładów gastronomicznych; uruchomienie nowych sklepów w powstających osiedlach mieszkaniowych.

Po 6 latach działalności nastąpił przełomowy moment w życiu Spółdzielni. 16 listopada 1982 r. Walne Zgromadzenie Założycieli „Społem” PSS powołało w miejsce dotychczas istniejącego oddziału — Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Świdniku. Jej wieloletnim prezesem był Wiesław Madej, a współpracowali z nim: Danuta Gajewska, Zenon Dec, Danuta Szkulnik, Barbara Szalaw. Funkcję przewodniczących Rady Nadzorczej pełnili kolejno: Zdzisław Prokop, Tadeusz Karasiuk i Adolf Borowik.

Rok 1990 to początek następnego etapu w działalności Spółdzielni. Urynkowanie, prywatyzacja sprzyjały szybkiemu rozwojowi konkurencji. W wyniku przetargów Spółdzielnia traci 14 placówek handlu detalicznego i 6 zakładów gastronomicznych, co pociągnęło za sobą zwolnienia grupowe 125 pracowników.

Dzisiaj, po 15 latach istnienia Spółdzielnia zatrudnia 436 pracowników, prowadzi działalność w 19 placówkach (13 własnych, 6 wydzierżawionych). Radzie Nadzorczej przewodniczy Jadwiga Karaś, zaś Zarząd tworzą — Antoni Dejko — prezes, Barbara Zebrowska i Barbara Rodak.

Zmniejszyła się także liczba członków do 425, przy jednocześnie wzroście udziału członkowskiego, wynoszącego obecnie 500 tys. zł.

Dokładnie w 15 rocznicę zaistnienia „Społem” w Świdniku, odbyło się uroczyste spotkanie osób działających w komitetach członkowskich oraz członków Spół-

dzielni, którzy uzupełnili wkład do wymaganej wysokości. Obecni byli także dawni członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu.

W trakcie spotkania podsumowano minione lata pracy „Społem”. Mottem na następne lata ma być hasło — „mala marja, duży obrót, dwukrotny zysk”.

Dokonano również rozstrzygnięcia dwóch konkursów. W pierwszym, trwającym od 15 kwietnia do 30 czerwca, uczestniczyło 39 osób, które w tym czasie uzupełniły swój wkład do 500 tys. zł. Dla wszystkich uczestników przygotowano upominki, a 10 wylosowanych osób otrzymało nagrody pieniężne.

Zwycięzcą drugiego, w którym należało nadać propozycję nazwy dla dwóch sklepów, został Wiesław Furman. Zgodnie z jego propozycją dom handlowy (w pomieszczeniach dawnego Centru) nazywać się będzie „Central”, natomiast sklep obuwniczy (dawniej WPHW) otrzymał nazwę „Duet”.

(d)





ODPOWIEDŹ MINISTRA PRZEMYSŁU

Odpowiedź Ministra Przemysłu na notatkę z 15.06.91 opublikowaną w poprzednim biuletynie Grot

W nawiązaniu do notatki sporządzonej w dniu 15.06.1991 r. z rozmów pomiędzy Ministrem Przemysłu a Sekcją Krajową przemysłu lotniczego „NSZZ Solidarność” informuję uprzejmie, że:

- Minister Przemysłu wystąpił do Ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą z żądaniem natychmiastowej interwencji w celu uzyskania ze Związku Radzieckiego należności finansowych dla polskich eksporterów, głównie zakładów przemysłu lotniczego, za dostarczony mu sprzęt lotniczy.
- Minister Przemysłu wystąpił do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z propozycjami pomocy finansowej dla przedsiębiorstw realizujących zadania obronne.
- Zarządzeniem Nr 22 Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 czerwca 1991 r. powołano Międzyresortowy Zespół do opracowania koncepcji rozwoju lotnictwa cywilnego i przemysłu lotniczego. Termin przedstawienia opracowania do dnia 31 sierpnia 1991 r.

PODSEKRETARZ STANU
Stanisław Padykula

Min. Michał Boni do przewodniczącego NSZZ „S” Mariana Krzaklewskiego

W nawiązaniu do ustaleń podjętych w dniu 6 maja br. w toku spotkania poświęconego między innymi problemom związanym z zalaniem się eksportu do ZSRU uprzejmie informuję Pana Przewodniczącą, że Minister Przemysłu dokonał ponownego przeglądu sytuacji przedsiębiorstw najbardziej zagrożonych z tego tytułu.

Przeprowadzona analiza wykazała, że spośród czterdziestu przedsiębiorstw o dużym udziale eksportu do ZSRU, a także innych, dla których eksport stanowiłby znaczącą pozycję w sprzedaży:

- 24 zakwalifikowano do grupy szczególnie zagrożonych (lista w załączeniu),
- 7 przewidziano do likwidacji (lista w załączeniu).

W założeniach do programu przeciwdziałania skutkom bezrobocia przyjęto, że aktywne formy możliwe do zastosowania przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej (biura pracy) będą szczególnie koncentrowane m. in. w regionach i na rynkach lokalnych tam, gdzie występują zmonopolizowane struktury zatrudnienia w miastach.

W ramach prac nad identyfikacją regionów szczególnie zagrożonych bezrobociem, dokonaliśmy przeglądu wpływu omawianych przedsiębiorstw na lokalne rynki pracy, pod tym właśnie kątem. Zbadaliśmy mianowicie jak hipotetycznie zmieniłaby się stopa bezrobocia w regionie, w którym zlokalizowane jest przedsiębiorstwo lub zakłady wchodzące w jego skład gdyby — w skrajnym przypadku — doszło do ich upadłości. Za punkt odniesienia przyjęto stopę bezrobocia na koniec I-go kwartału 1991 r. (badanie stopy bezrobocia według regionów biur pracy dokonywane jest co kwartał). Uzyskane wyniki (tablice w załączeniu) mogą być traktowane jako orientacyjne, a wzrost stopy bezrobocia jako zawyżony, bowiem z oczywistych względów nie uwzględniono:

- osób, które w momencie utraty miejsca pracy nabyłyby up

równienia do emerytur i rent oraz z innych względów nie zasiliłyby szeregów bezrobotnych.

- osób, których miejsce zamieszkania znajduje się poza regionem lokalizacji miejsca pracy.

Ponadto informacje o zatrudnieniu są wielokrotnie przeciętnymi, a nie aktualnym stanem zatrudnionych.

I. Najpoważniejszą grupą w grupie 24 zakładów zagrożonych rysuje się w trzech przypadkach największych kombinatów:

- Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Mielcu, woj. rzeszowski, gdyż w rejonie Mielca stopa bezrobocia wzrosłaby z około 7% do niemal 36%, co stanowi poziom przynajmniej 2,5-krotnie przewyższający aktualnie występujący w rejonach o najwyższej stopie bezrobocia,

- Kombinatu Przemysłowego HUTA STALOWA WOLA, woj. tarnobrzeczki, gdyż w rejonie Stalowej Woli stopa bezrobocia wzrosłaby z 8% do ponad 42%,
- Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, woj. lubelski, w rejonie Świdnika stopa bezrobocia wzrosłaby z 8% do 26%.

Powyższe wyniki wstępnej analizy wpływu losów przedsiębiorstw na lokalne rynki pracy zostały poparte szczegółowymi badaniami i bieżącym monitorowaniem sytuacji dokonywanymi przez regionowe i wojewódzkie biura pracy.

W miarę groźby urzeczywistnienia się potencjalnych zagrożeń podejmujemy aktualne działania przewidziane we wspomnianym programie przeciwdziałania skutkom bezrobocia.

Sytuację Mielca i Stalowej Woli, jak również innych stref szczególnie zagrożenia zidentyfikowanych wcześniej jak m. in. Starachowice, Łódź, Wałbrzych, Krosno, Działdowo, Ustrzyki Dolne, czy Skarżysko Kamienna będziemy traktowali jako przedmiot szczególnej troski tj. obszary wymagające działań szeregu resortów i instytucji działających w procesach restrukturyzacji gospodarki.

Dalsze losy SIPMY

Strajk w WSK przeciw przystąpieniu WSK Świdnik do spółki SIPMA w październiku 1989 r. był, w opinii części załogi, szkodliwą awanturą. Jako były pracownik FMR Agromet oł czasu opuszczenia więzienia w 1984 r. z bliska obserwowałem narodzin spółki SIPMA. Twórcą spółki był inż. Józef Szozda, bardzo wrogo ustosunkowany do podziemnej Solidarności.

Korzyści z przystąpienia FMR Agrometu do spółki opierały się na nadziei napłynięcia z Włoch nowoczesnych konstrukcji, technologii i zapewnienia eksportu.

Załoga liczyła na dobre zarobki, ciekawą pracę i wyjazd zagranicę. Idea powołania spółki SIPMA popierała była przez ówczesną dyrekcję Agrometu, wykonana była specjalna analiza ekonomiczna opracowana przez zespół niezależnych fachowców wykazująca korzyści dla strony polskiej.

Poparcia zawiązania spółki „działalność” ekspert związany z Solidarnością dr L. Paga. Włączenie części WSK do w/w spółki również było popierane przez naszą dyrekcję i część Rady Pracowniczej.

Spółka została powołana jesienią 1989 r. jej prezesem został inż. Józef Szozda. Po roku funkcjonowania spółki J. Szozda został odwołany z funkcji prezesa i przeszedł na rentę. Nowym prezesem jest Wiesław Matera dojeżdżający z Warszawy.

Strajk w WSK przeciw przystąpieniu do spółki SIPMA poparła KZ „S”, a argumenty swoje prezentowali na łamach Grotu.

Po dwóch latach wracamy do funkcjonowania SIPMY. Obecnie strona włoska jest w posiadaniu ponad 50% akcji w zamian za wnieście dokumentacji konstrukcyjnej, technologicznej 6-ciu typów silników jedno i dwucylindrowych oraz dokumentacji na prasę związującą OMAS (o stałej komorze prasowania).

Do chwili obecnej żaden typ silnika nie został wdrożony do produkcji i nie należy się spo-

dziewać produkcji silników w bliżej określonej przyszłości.

Prasa OMAS została wdrożona do produkcji a udziałowiec włoski zapewnia jej zbytu za granicą, ale zysk z jej produkcji jest minimalny (ludzie mają pracę). W połowie ubiegłego roku SIPMA sprowadziła z Włoch ok. 250 mikrociągłników (dwukolowych) w częściach, które po zmontowaniu przeznaczono na rynek wew. Do chwili obecnej sprzedano ok. 15% produkcji. Cena mikrociągłników wynosi 23,5 mln zł. W ramach spółki produkowane są także wcześniej wdrożone prasy do słomy Z-224, na które był duży popyt. W bieżącym roku załamał się zbytu na produkty FMR i SIPMY.

SIPMA zatrudnia obecnie ok. 1300 pracowników, decyzją Rady Nadzorczej z 12.06.91 r., która obradowała we Włoszech zatrudnienie na wrzesień br. ma wynieść 550 pracowników, zwolnionych zostanie 750 osób. Wiadomość o redukcji zatrudnienia była powodem strajku ostrzegawczego podjętego poniżej uchwały: „Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu w rozszerzonym składzie o Przewodniczących Kół podjęła decyzję przeprowadzenia strajku ostrzegawczego zgodnie ze Statutem Związku § 33 w dniu 14 czerwca br. w godz. 8.30 — 9.30.

Decyzja o podjęciu Uchwały o strajku ostrzegawczym wynika z następujących przyczyn:

- nie przyjęcie przez Zarząd SIPMA S.A. opinii Związku w sprawie utrzymania zatrudnienia w wysokości 1120 osób na koniec 1991 r.

- występowanie w znacznej części brak oceny zwalniających pracowników przez bezpośrednich przełożonych,

- nieproporcjonalne do potrzeb rozłożenie skutków zwolnień w poszczególnych pionach, czego jasnym przykładem jest NO, jak również liczbowe rozszerzenie ścisłego kierownictwa SIPMA S.A.
- uporczywe uchylanie się Zarządu od realizacji postulatów i

wystąpienie Komisji Międzyzakładowej i nieustający lekceważący stosunek do Związku,

- jawne traktowanie SIPMA S.A. przez obecnych decydentów uczestniczących również w kierowaniu przedsiębiorstwem i jego powoływaniu w przeszłości, jako swego rodzaju „prywatny folwark”.

- tolerowanie przez Zarząd psychozy zastraszania pracowników, o czym wielokrotnie dawaliśmy wyraz podczas spotkań z Zarządem.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” zwraca się z apelem do całej załogi SIPMA S.A. oraz LFMR S.A., Transip, Budis, Byt i Atlas o czynne poparcie naszego protestu.

Rozpoczęcie i zakończenie akcji protestacyjnej zostanie poprzedzone syreną alarmową.

W dniu protestu zakład zostanie odfagowany.

Jednym z wariantów rozwoju wypadków jest doprowadzenie spółki do upadłości i wykupienie jej za niską cenę. Moi rozmówcy z KZ „S” FMR i SIPMY wyrazili opinię, że SIPMA jest przykładem jak nie należy zawiązywać spółek, gdzie dale się przeważa zagranicznemu kontrahentowi nie zabezpieczając interesów strony polskiej.

W świetle perspektyw przełożonych przez Zarząd Sp. załoga czuje się oszukana i sprzedana. Dokumentacja, jeśli nie jest wdrożona do produkcji stanowi wartość makulatury, za którą strona włoska weszła w posiadanie ponad połowy FMR Agromet.

Srednia płaca w SIPMIE w kwietniu wynosiła ok. 1,6 mln zł, w maju z powodu przestoju obniżyła się i ma tendencję spadkową z powodu braku zbytu produkcji.

Pracowników i żalni fakt, że płace Zarządu są wysokie w odniesieniu do kondycji finansowej Spółki, a ciężar niepowodzeń spada na załogę.

K. Bachanek

Oстрыm grotom

Dla laika komputer jest to połączenie kablem nietypowego telewizora, na którym nie można oglądać VIDEO z płaską maszyną do pisania. Taką konfigurację: monitor, klawiatura i jednostka centralna od kilku lat posiadają mikrokomputery. Komputer to maszyną matematyczną wykonująca miliony poleceń w czasie jednej sekundy, wykorzystywana do obliczeń z dużą dokładnością, prowadzenia ewidencji, księgowości, konstruowania, itp.

A do czego służy u nas? W pomieszczeniach reprezentacyjnych do pokazania gościom zwiędzających naszą fabrykę, że idziemy z postępem i posiadamy komputery. Pani Basia lub Krystyna ma w obowiązkach pracy ścieranie kurzu z widocznych elementów i zdejmowanie pokrowców z niego w ważnych momentach.

Znajdują się u nas trzy duże ośrodki komputerowe. Główny — jest mózgiem finansowym i ewidencyjnym zakładu. Tak omylnie, że jest sprawdzany przez armię rachmistrzyń z liczydłami w rękę. Drugi jest w dziale pręg i badań. Najlepiej uzbrojony w epocę dobrobytu firmy bada Sokola z dokładnością naszych lekarzy wydziałowych. Oraz trzeci najmłodsze dziecko to ośrodek ZBR-u, które się szybciej zastępcze niż osiągnie pełną sprawność. Do wszystkich tych centrów informatycznych wciąż dość nieupoważnionych jest zabronione, aby nikt nie zobaczył jak wiele osób musi obsługiwać taki duży i szybki automat.

Jednak główny nurt komputeryzacji leży nie w tych molochach, a w komputeryzowaniu stanowisk pracy. Trzy lata temu zostały zakupione dla „kadry”

(reprezentacji) pierwsze egzemplarze IBM-ów, szczyt techniki 16-bitowej składane gdzieś w jakieś szopy z części małe in Azja Płd.-Wsch. I tak na 100 szczytów przypadło jedno to „cudo”. A co z tym robić to nikt nie powiedział. Z oprogramowania najsztybelniej znalazły się gry i zaczęła się rywalizacja aż do białej gorączki w klocty, czy gryzaki. Aż trudno było się dopchać do komputera. Tak to co zdolniejsza część kadry technicznej udoskonalała swoje konstrukcje. Gdy gry się już trochę znudziły użytkownicy zwrócili się z wnioskiem do decydentów od zakupu, że sam sprzęt to nie wszystko, potrzeba szkolenia. I tak wysłano ludzi na szkolenia do firm z KK, do demoludów, po całym kraju od Wrocławia do Lublina, a nawet u nas w Świdniku. Wyszukani fachowcy po powrocie z kursów po niedługim czasie pozostali na swoje lokalne firmy prywatne i spółki (d. firmy polonijne). Za czyje pieniądze mają te firmy wysokowyszkolonych specjalistów?

Minęły trzy lata, przybyło komputerów, ale nadal służą wyłącznie do nauki i zabawy. Nie ma mowy o profesjonalizmie. Jest nadal amatorszczyzna, zwłaszcza gdy wiodącymi od spraw komputeryzacji zakładu są ludzie, którym nie udało się zniszczyć przemysłu lotniczego (choć usilnie próbowali). Mam nadzieję, że i tego im się nie uda.

A poza tym, gdy jest tak dużo wolnego czasu bez pracy na wydziałach, można by wciągać i klasę robotniczą w komputeryzację. Żeby grać nie trzeba mieć wcale wykształcenia.

K. Spike

P.S. Następnym razem o Sokole.

PORZĄDKI TO SPRAWA LOKALNA

Recesja w gospodarce i rosnące szeregi bezrobotnych jako jej skutki widać w urzędach zatrudnienia.

Recepcji uzdrowienia sytuacji w gospodarce społeczeństwo oczekuje od „góry”. Są sprawy, które powinny być rozwiązane na szczeblu lokalnym, a ich rozwiązanie byłoby świadectwem naszej aktywności.

Świniak zarósł chwastami i trawą. Powinny być wypracowane mechanizmy i metody egzekwowania porządku wokół piaskownicy, mycia szyb w klatkach schodowych. Z osiedli powinny zniknąć skleiki i blachy wstawione w miejsce szyb. W niektórych blokach skrzynki listowe pokryte są czapami kurzu, lampy oświetlenia klatek schodowych są zaciśnięte wapnem pomimo, że bloki budowane były kilkanaście lat temu. Musi znaleźć się rozwiązanie utrzymania porządku wokół śmietników, malowanie bloków, egzekwowanie porządku po pracach ziemnych. Instytucjonalne rozwiązanie powinno znaleźć słuchanie głośnej muzyki (aby nie drżał blok), trzymanie zwierząt w blokach, porządku w piwnicach, ukwiecanie osiedli, balkonów itp.

Rozwiązanie nierozwiązywalnego przez dziesięciolecie problemu komunikacji Świdnik — Lublin jest dobrym przykładem do naśladowania. Nasi zachodni sąsiedzi skutecznie rozwiązywali powyższe problemy. Byłem tam i wiem, przytoczone problemy są do rozwiązania bez kredytów dolarowych i interwencji rządu czy prezydenta. Nie zasypany od wielu miesięcy wykop w chodniku na ul. Wójtowicza polecam panią służbom Zakładu Energetycznego.

bak.

„Grot” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Swidnik”
SA. Adres: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1
Tel. 135-31, 120-61 wew. 6656
Red. Naczelny KAZIMIERZ BACHANEK

„SOKÓŁ” NA DNIACH MORZA

W sobotę 29 czerwca, o godz. 10,20 „Sokół” w wersji sanitarniej startuje z lotniska. I pilot, Zbigniew Domina, II pilot Henryk Jaworski, mechanik Marek Krupiński — to załoga. W sanitarce lecą do Gdyni, kierownik grupy Kazimierz Moskiewicz i szef marketingu Jerzy Bartkowiak.

Kazimierz Łowicz i już Gdańsk, 2,5 godziny i jesteśmy na miejscu. Na lotnisku wojskowemu Babie Doły wita nas zimna aura i bardzo serdecznie komandor Lotnictwa Marynarki Wojennej Zbigniew Smolarek. Szybka odprawa kierownika grupy z komandorem, ustalenia na niedzielne pokazy i już znamy plan na następny dzień.

W Gdyni jest już „Sokół” w wersji ratowniczej. Pilot Krzysztof Ruciński i mechanik pokładowy Józef Kowalczyk przylecieli w płatek. W tym zespole znajdują się mechanicy: Janusz Kanczugański, Ryszard Krukowski oraz Grzegorz Pać inż. prowadzący próby i Edward Wójcik. Ta dwójka filmowała przebieg pokazów.

W niedzielę o 11,30 defilada samolotów i śmigłowców z AN-28 na czele rozpoczęła pokazy. Z przystani wypłynęły okręty marynarki wojennej „Lech” i „Piast”. Podejmowanie rozbitków z wody, ewakuacja przy pomocy koźci, transport z pokładu Lecha, wodowanie do typowej załogi ratowniczej. Mi-2, Mi-14, „Sokół” demonstrują swoje możliwości w

niesieniu pomocy ludziom morza. Na zakończenie pokazów ratownictwa na morzu „Sokół” pilotowany przez komandora Z. Smolarkę daje efektowny pokaz. Ostatnie jego zadanie to wodowanie na morzu „Sokół” pływający po wodzie jak motorówka, otrzymuje brawa.

W czasie gdy na morzu trwa, tym razem pozorowana walka o życie człowieka, wokół „Sokoła” w wersji sanitarnej ruch. Sanitarka wyładowała przed pokazami na promenadzie nieopodal trybuny. Największą frajdę miały oczywiste dzieci. Parę minut w kabinie pilota — to gratka, która rzadko się trafia. Ale nie tylko najmłodszy interesowali się śmigłowcem. Kazimierz Moskiewicz przyjął w sanitarce Kapitana Żegluga Wielkiej, zastępcę dyrektora Polskiego Ratownictwa Okrętowego, Tomasza Gajka. Następstwem tego spotkania była wizyta na lotnisku, dyrektora Okrętowego Polskiego Ratownictwa Okrętowego Rüdżińskiego i lekarza naczelnego PRO. Ludzie odpowiedzialni za ratownictwo nad całym wybrzeżem są zainteresowani współpracą, na ile bezpośrednio zakupem, zobaczmy.

Pokaz ratownictwa morskiego Marynarki Wojennej zamykał obchody Dni Morza. Dla naszego sprzętu był jeszcze jednym sprawdzianem, potwierdzeniem jego

niezawodności i przydatności. Komentarz pokazów nie skąpił ciepłych słów pod adresem „Sokoła”. Podawał jego parametry, możliwości, wersje produkowane w WSK, wysoko oceniał walory techniczne. Niestety, tych wszystkich dobrych opinii nie wysłuchali nasi decydenci. Pokazy odbyły się przy pustych miejscach na trybunie. Nie miał czasu premier J. K. Bielecki ani obecny w Gdańsku prezydent. Kwiaty, które miał wręczyć żonie prezydenta wywołany rozbitkiem prawdopodobnie zwiędły.

Elektryczny wylot naszej sanitarki, kończący pokazy, obejrzelismy w poniedziałek w telewizyjnym programie lokalnym. W poniedziałek do Gdyni przylatuje „Sokół” w wersji specjalnej. Pilot Waldemar Jaworski i mechanik pokładowy Daniel Mrozek przygotowali maszynę by zaprezentować ją Komisji Sejmowej Obrony Narodowej, która przybyła i potrzebami Marynarki Wojennej.

We wtorek o godz. 9,30 ludźmi Jak-40 z 23 posłami i 3 osobami ze Sztabu Generalnego WP. Kierownictwo Marynarki Wojennej prezentuje sprzęt i wyposażenie lotnictwa MW. Najwięcej czasu posłowie spędzają przy naszych „Sokołach”. Dowództwo Marynarki Wojennej, żywo zainteresowane zakupem „Sokoła” szczegółowo objaśnia zalety maszyny. Problem „Sokoła” nie jest zresztą ocy posłom.

PRZEWODNICZĄCY SEJMOWEJ KOMISJI OBRONY NARODOWEJ, JERZY GAŁCZYŃSKI

Dzisiaj po wizji lokalnej w Marynarce Wojennej, uważamy, że nie było to, że nie wypowiedzieli się na temat „Sokoła” ci, którzy ekspluatają ten śmigłowiec i to w tak różnych wersjach. Muszę powiedzieć, że wypowiedzi pilotów, są dla nas niezwykle cenne, oczywiście, w sensie pozytywnym. Potwierdzają to, że nasze zaangażowanie w sejmie w stronę naszego polskiego śmigłowca było w pełni zasadne. Będziemy dalej, już na przyszłość, też wizji lokalnej, oraz lepszej znajomości rzeczy, także dzięki materiałom, które otrzymaliśmy ci przedstawiciele fabryki, starać się promować śmigłowce.

„Sokół” według opinii dowódcy Marynarki Wojennej jest bardzo dobrym śmigłowcem, budzi zainteresowanie również innych państw. Między innymi minister Obrony Narodowej Kanady zainteresował się właśnie „Sokołem”, powiedział mi to dowódca Marynarki Wojennej. Oznacza to, że rzeczywiście ten śmigłowiec ma przyszłość i bardzo szkoda, że w pewnym okresie jego promocja została przytłumiona zakupem konkurencyjnego śmigłowca Bell. Mam wrażenie, że to był błąd.

Autentyczny błąd, który w dużym stopniu może zaważyć na przyszłości w szybkości promocji „Sokoła”. Mogę zapewnić, że my jako Sejmowa Komisja Obrony Narodowej będziemy zdecydowanie promować ten śmigłowiec i to nie tylko dla celów wojskowych, ale wszystkich innych, które zostały nam zaprezentowane, chociażby wersja sanitarna czy ratownicza.

„Sokół” zrobił na nas bardzo dobre wrażenie, jest to technicznie bardzo udany model, wizualnie estetyczny, dobrze wyposażony. Zrobimy wszystko by nie zaopracować tego, co zostało już osiągnięte.

Po południu w porcie marynarki na Oksywii Komisja Sejmowa obejrzała pokazy ratownictwa morskiego i jeszcze raz mogła ocenić walory naszego śmigłowca.

Komandor Z. Smolarek, pierwszy oblatywał „Sokoły” przekazane dla wojska. Jego opinii o tych maszynach wysłuchali posłowie. Mówiąc o parametrach, technicznych rozwiązaniach, zaletach maszyny, podkreślał też dobrą współpracę z zakładem co jest niezwykle ważne przy eksploatacji sprzętu. Posłom przedstawił

Mi-2 nie spełnia tej roli. Poza tym, wydaje się, że „Sokół” w tej wersji docelowej, będzie mógł zastąpić Mi-14. Marzy mi się taka sytuacja, że na wybrzeżu będą trzy punkty bazowania i przynajmniej 6 „Sokołów” w gotowości do ciągłego startu.

Pozytywna opinia wytrawnego pilota z 29-letnim stażem w lotnictwie (2500 godzin wylatanych

„Sokół” w specjalnej wersji reanimacyjnej przeznaczony jest do udzielania pomocy ludziom ciężko chorym. Śmigłowiec sanitarny wyposażony został w specjalistyczne urządzenia medyczne, umożliwiające rozpoczęcie intensywnej opieki natychmiast po dotarciu do chorego. Wyposażenie sanitarki to: Infusomat czyli automatyczna kroplówka dokonująca infuzji z dużą dokładnością dozowania. Respiратор — instrument do wymuszania oddechu w razie jego ustania. Kardiomonitor, służący do kontroli pracy serca i mierzenia pulsu. Pompa Omega do pomiaru ciśnienia krwi. Defibrylator do elektrycznego pobudzenia i stymulacji pracy serca z kontrolą przebiegu EKG. Urządzenie reanimacyjne IHLR do przeprowadzenia masażu serca i sztucznego oddychania. Walizka Ambu do udzielania pierwszej pomocy poza śmigłowcem.

Sprzęt medyczny wyprodukowany w RFN, Dani i USA z przeznaczeniem do pracy w śmigłowcu, został przebadany w „Sokole”. Badania wykazały, że drgania powstające przy pracujących podzespołach śmigłowca nie zakłócają działania sprzętu medycznego. W kabinie „Sokoła”, wyposażona jest dodatkowo w szafki, umywalnię z ciepłą wodą, dodatkowe oświetlenie i medyczną lampę bezolienową, nosze zamontowane na wózku poruszającym się po lukowych szynach co umożliwia ich wysunięcie poza kadłub śmigłowca i wygodne umieszczenie pacjenta w śmigłowcu. Położenie noszy może być regulowane w płaszczyźnie pionowej.

To tylko najważniejsze wyposażenie powietrznej karetki reanimacyjnej w której może pracować trzyosobowy zespół medyczny.

Śmigłowiec „Sokół” w wersji poszukiwawczo — ratowniczej czyli „Anakonda” jest przystosowany do działań w polskiej strefie Bałtyku. Jego potencjalnym użytkownikiem jest Lotnictwo Marynarki Wojennej. Dotychczas posługują się ono radzieckimi śmigłowcami — amfibiami Mi-14, których rezerw się kończy. Oprócz normalnego wyposażenia „Anakonda” posiada wyposażenie specjalistyczne zgodne z wymaganiami brytyjskich i amerykańskich przepisów obowiązujących tego typu śmigłowce.

Jest więc zaopatrzona w urządzenia radionawigacyjne namierzające miejsce wypadku z dokładnością do 1 km, dwuosobowa wciągarka (produkcji francuskiej) pozwalająca na podniesienie ratowanych z wody bądź pokładu tonącego obiektu. Mogą oni być podejmowani przy pomocy pasów, specjalnego kosza, bądź noszy.

Kolejnym specjalistycznym wyposażeniem są trzy tratwy zrzucające w razie potrzeby na wodę i jedna tratwa mocowana zewnętrznie dla zapewnienia bezpieczeństwa załogi śmigłowca. „Anakonda” zabiera również na pokład podstawowy komplet urządzeń medycznych do udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

Urządzeniem, w które nie były dotychczas wyposażane nasze śmigłowce jest system pływaków pozwalających — w razie awarii obu silników maszyny — na lądowanie na powierzchni morza i ewakuację załogi. Według przepisów amerykańskich śmigłowce musi utrzymać się na wodzie co najmniej pół godziny, przy stanie morza do 6 stopni w skali Beauforta, wysokości i długości fali odpowiednio 9 i 72 m.

Próby modelowe wykazały, że „Sokół” wyposażony w pływaki mógłby utrzymać się nawet przy stanie morza 8. Zapewniają to zarówno wymiary pływaków, jak i stosunkowo duża wyporność kadłuba śmigłowca, mimo, że nie był on

konstruowany specjalnie do wykorzystania w warunkach morskich. Pływaki gumowe produkowały zakłady „Stomil” w Grudziądzu. Cały system został zaprojektowany w Wytwórni. Składa się on z 6 modułów po 1320 i pojemności 4200.

System zaprojektowany tak, by spełniał brytyjskie i amerykańskie wymagania w tej mierze. Przed wejściem do eksploatacji „Anakonda” musi przejść zestaw prób potwierdzających warunki techniczne stawiane śmigłowcowi.

Pierwszym z nich i już odbył się oblot ogólny śmigłowca, którego dokonał z-ca dowódcy Lotnictwa Marynarki Wojennej kmr. Smolarek. Natomiast przed śmigłowcem jest jeszcze szereg prób szczegółowych mających między innymi na celu ocenę stateczności maszyny w wodzie przy różnym obciążeniu i przechyleniach, sprawdzenie możliwości opuszczenia śmigłowca w razie awarii, cykl prób wciągarki, różne warianty podbiegania rozbitków zrzucania tratw oraz zamaczania miejsca wypadku. Będzie również symulowana sytuacja przebiecia jednej z komór jednego pływaka (każdy pływak ma ich po dwie). Również w tym wypadku maszyna powinna utrzymać się na wodzie.

Już wstępna próba wykazała pewne cechy „Sokoła” — „Anakondy”. Dzięki wspomnianemu już dużej wyporności kadłuba ma spory zapas pojemności systemu pływaków.

W porównaniu z Mi-14 jego zaletą są mniejsze rozmiary. Pozostając w zawisie kilka metrów nad powierzchnią wody „Anakonda” powoduje znacznie mniejsze zawirowanie powietrza niż Mi-14, ułatwiając przeprowadzenie akcji. Oprócz lotnictwa polskiej Marynarki Wojennej, śmigłowce Mi-14 pracują również w barwach skandynawskich służb ratowniczych. Jest duże prawdopodobieństwo, że i one wkrótce będą musiały wymienić je na nowe maszyny.

swojego instruktora pilotażu na „Sokole” pilota Z. Domina. Mówiąc o tym wszystkim, zaznaczył, że w zakładzie oprócz zwykłego szkolenia otrzymał przede wszystkim serce.

„Sokół” zblił naszych lotników, podał nam we wcześniejszych rozmowach Z. Smolarek. To widac wyraźnie w podejściu do maszyn techników. Nasz mechanik, który chciał przejść z Mi-2 na „Sokola” tak się zdenerwował podczas egzaminów, że nie mógł wymówić słowa. Po dwóch godzinach zdał ten egzamin celując. On tak bardzo chciał pracować przy „Sokole”, że strach go sparaliżował.

Sam komandor zapytany dlaczego tak walczył o „Sokola” powiedział:

— Dlatego, że bardzo lubię na nich latać. Jest to nowa jakość w naszym lotnictwie. Ma on cechy samolotu myśliwskiego co w śmigłowcu jest rzadko spotykane. Dusza lotnika zawsze dąży do tego co jest ładne i ładnie lata — a taki jest właśnie „Sokół”. Dzięki „Sokołowi” można rozwiązać nasze podstawowe problemy związane z ratowaniem życia na morzu.

na samolotach odrzutowych i 1500 na śmigłowcach) to najlepsze świadectwo wystawione Sokołowi.

Dzisiaj już wiadomo, że „Sokół” nie może obronić się sam, niezbędna jest tu pomoc z zewnątrz — z rządu. Na ile udział w pokazach, pozytywna ocena posłom z Komisji Sejmowej rozwiązała problemy „Sokoła” i całej tabryki pokażą najbliższe miesiące.

Irena Wierzboska
P.S. W Gdyni, już po zakończeniu części oficjalnej, pokazano nam pismo podpisane przez Głównego Konstruktora, w którym to piśmie zakład odmawia wykonania zmian proponowanych przez użytkownika. Nie znam się na technicznych szczegółach, ale jedno wiem na pewno, że zakład któremu w sposób szczególny winno zależeć na sprzedaży swojego produktu, nie może tak traktować potencjalnego nabywcę. Tym bardziej, co warto wiedzieć Marynarka Wojenna otrzymała ofertę na próby na Bałtyku od Sikorskiego. Ta znacząca firma chce wejść na nasz rynek. Pamiętajmy o tym, podpisując kolejne pisma o naszej niemożności.

Ogłoszenie

Jeśli pragniesz uwiecznić uroczystość rodzinną:

- CHRZEST
- I KOMUNIE ŚWIĘTA
- ŚLUB I WESELE
- INNA IMPREZĘ

TO VIDEO — FILMOWANIE WYKONA DLA CIEBIE:

STUDIO NAGRAN FILMOWYCH

STANLEY AND MARY

Świdnik Al. Gomulki 19/23

na kasetach formatu „VHS” w systemach PAL; NTSC 3,58. Tylko „Stanley and Mary” wykonuje usługi w pełnym zakresie wykorzystując możliwości techniczne zestawu PANASONIC:

- a) Wgrzywanie na oryginalne
- PLANISZ, ELEKTRONICZNYCH NAPISÓW
- ZMIANA LAB ZACHOWANIE GŁOSU,
- DŹWIĘKU PLAYBACKU,
- INNYCH OPRACOWAŃ NA ŻYCZENIE KLIENTA.

b) kopiowanie montaż

Zamów usługę już dzisiaj! Nie zwlekaj! Satisfakcja gwarantowana! Teren działania — cały kraj. Ceny — najniższe w regionie!

Nasza kolonia - to jedna rodzina

J. Białe w Okuninie to tradycyjne miejsce wypoczynku naszych kolonistów. W tym roku I turnus kolonistów zgromadził ponad 250 dzieci z całego kraju. Jak zapewniają kierownicy: ośrodek — p. Maria Pidek i d/s pedagogicznych p. Regina Wójcik dzieciom niczego nie brakuje.

Nasza wizyta w Okuninie rozpoczęliśmy od zajęcia na plażę, gdzie dzieci korzystały z uroków prawdziwego letniego dnia.

Pierwszą z napotkanych grup były „Szalone Baby”. Mimo że „Baby” nie tworzyły swoim wyglądem zachowaliśmy dystans.

— Jak się czujecie? — Pogoda nie dopisuje, rozpoczęła rozmowę Sylwia, nie narzekamy jednak na brak wrażeń. Przecież to dopiero pierwszy tydzień naszego pobytu nad Białym. Zdążyliśmy się już poznać i zaprzyjaźnić a to bardzo ważne. Super atrakcja kontynuuje Agnieszka był Bal Pidżamowca. Obowiązywał oczywiście strój wieczorowy i odpowiedni makijaż.

„Optymistki” to roześmiane dziewczynki. Są żywe jak srebrno. Ich pani Renia Szewara jednak nie narzeka. — Jesteśmy zgromadzeni i mam nadzieję, że taka atmosfera jaka się obecnie

wytworzyła będzie nam towarzyszyła do końca pobytu. Kolejna grupa wracająca z plaży to „Szukarki”. Są najmłodszą grupą chłopców, dziś jest dla nich prawdziwym przeżyciem. Pierwsza kąpiel i cenne wskazówki ratownika zdecydowanie poprawiły ich nastroje. Proszę przekazać rodzicom proszę wychowawczyni p. Ania Wichuła, że wszyscy są zdrowi, grzeczni i dopisuje im apetyt.

A dziś będzie schabowy z nieukrywaniem zadowoleniem krzyczy Krzyszto.

Dzieci są zadowolone, nie narzekają na jedzenie, wychowawców, brak ciepłej wody. Ich czas do ostatniej minuty wypełniają tańce, gry, różnego rodzaju konkursy i filmy video. Efekty ostatniego konkursu plastycznego podziwialiśmy oglądając obiekt. Na szczęście, jak na razie nikt nie choruje, nikt też nie chce jeszcze wracać do domu. Cieszy wybór ajenta. Ekipa z Sochaczewa stara się bardzo, a efekty tych zabiegów są widoczne. „Domowe jedzenie” możliwość wyboru na śniadania i kolacjach oraz atrakcyjne desery zostały także zauważone przez czasowców. Ich opinie na temat wypoczynku nad Białym

wymyśliła m. in. p. Sabina Pawlak:

— Nikt nie narzeka. Jesteśmy zadowoleni i czekamy na więcej słońca — to chyba jedyny w tej chwili problem.

Są jednak i inne problemy. Do takich z pewnością zaliczyć można brak sprawnego chłodni. Chłodnia którą dysponuje zaopatrzenie bardziej grzeje niż chłodzi. Widocznie są już skutki niedobale przeprowadzonego remontu, zaczynają się spisać „świeże” tyńki, a na honorowym miejscu w pokoju gospodarza obiektu leży zagipsowana część rury odprowadzającej wodę. Wspomnienie otwieranych do wewnątrz okien czy niefunkcjonalnych łazienek to tylko doposażenie obrazu.

Ciekawe jak długo trwać będzie ta remontowa prowizorka. Wyłożone zostały przecież ogromne pieniądze, które ktoś bezpodstawnie zgarnął. Mimo jednak tych kilku smutnych wydarzeń z Okuninki wracamy zadowoleni. Uśmiech dziecka jest wystarczającym świadectwem wartości jego wypoczynku, a uśmiechniętych buzi nad Białym nie brakuje.

OBWIESZCZENIE Burmistrza Miasta Świdnika

Działając na podstawie art. 18 i art. 28 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. Nr 17 poz. 99 z 1989 r.), oraz rozdziału 1 art. 1 pkt 25 litery „h” i „k” ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczegółowych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej, oraz zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 34 poz. 198 z 1990 r.) — podaje do publicznej wiadomości o przystąpieniu do opracowania zmian

- w ogólnym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego Lubelskiego Zespołu Miejskiego — Miasto Świdnik,
- w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego os. Adampol,
- w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego zespołu osiedli Brzeziny — Kalina,
- w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego zespołu przemysłowo-skladowego,
- w miejscowym planie szczegółowym zagospodarowania przestrzennego rejonu Al. Lotników Polskich (dawniej Przdowników Pracy).

Zainteresowane organy administracji rządowej i samorządowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski do projektowanych zmian w wyżej wymienionych planach pod adresem: Urząd Miejski w Świdniku — Wydział Gospodarki Terenami i Budownictwa ul. 3-go Maja 6 w terminie 21 dni od daty ukazania się obwieszczenia.

Świdnik, dnia 1991.07.04

Co nas denerwuje

Po raz kolejny trafiły do nas niepokojące sygnały przewoźników obsługujących trasę Świdnik — Lublin. Urząd Miejski nie interesuje się ich problemami, nie kontroluje uzgodnień dotyczących rozkładu jazdy.

Sytuacja nie uległa zmianie po otrzymaniu zaleceń ministerstwa transportu i gospodarki morskiej o konieczności „uporządkowania sprawy prywatnych przewoźników pasażerskich tak, aby odbywały się na zasadach czystej gry rynkowej opartej na ilości i jakości świadczonych usług i ich kosztach...”

W pasażera uderza nie tylko nieprzebrane wywieszone rozkłady jazdy, ale także stan techniczny jeżdżących autobusów. Ostatnia kontrola Policji spowodowała utratę dowodów rejestracyjnych przez dwóch przewoźników i karę pieniężną trzeciego.

Mimo sezonu urlopowego, konieczne jest podjęcie zdecydowa-

nych działań normujących problem przejazdów pasażerskich.

O problemie czystości w sklepach, przestrzeganiu podstawowych zasad higieny przez ekspientki, również pisaliśmy już wiele razy. Lawina „monów” sprawiła, że temat odżył się nowo. Brudne wagi, ważenie artykułów spożywczych (np. sera) bez opakowania, to tylko niektóre mankamenty utrudniające robienie zakupów w sklepach spożywczych czy prywatnych kioskach. Jeżeli do tego dodamy ewentualne przechowywanie niektórych produktów, wysoką temperaturę latem...

Zadzwonili do redakcji także mieszkańcy bloku mieszczącego się obok hotelu „Relax”. Urządzane w budynku hotelu wesela, hałaśliwe, nietrzeźwe towarzystwo

uniemożliwia sobotnio-niedzielnym wypoczynkom.

Otrzymałmy telefon od zadowolonego klienta salonu telewizyjnego „Grodan”. Kupił on w salonie chińskie gry telewizyjne, które okazały się białym ciemnym kosztownym przedmiotem. Nie udało się sprzedać „Grodan” nie uwzględnił reklamacji twierdząc, że minęły trzy dni przed upływem których można wymienić lub zwrócić kupiony towar.

Gry były kupione w piątek po południu, a zgłoszenie o reklamacji w poniedziałek rano. Pomijając fakt, że osoba sprzedająca tego dnia w „Grodanie” nie poradziła sobie z policzeniem do trzech, chcielibyśmy przypomnieć, że obowiązujące przepisy mówią o pięciu dniach danych klientowi na wymianę bądź zwrot towaru.

(d)

Znów pijani na drogach

6 i 7 lipca świdnicka policja przeprowadziła akcję kontroli kierowców i pojazdów. Na 130 kontrolowanych, 35 w różny sposób łamało przepisy. Zatrzymano 16 dowodów rejestracyjnych (z powodu złego stanu technicznego lub braku badań technicznych), 12 kierowcom zatrzymano prawa jazdy a kierowanie w stanie nietrzeźwości (najmniej pijany miał 0,4 promila, najbardziej 2,73 promila). Siedem osób naruszyło ustawę karno-skarbową (nie przetestowało kupionych pojazdów na swoje nazwisko).

Marek W. z Marysina nie zatrzymał swojego fiata 126 na wezwanie policjanta o 2,30 w nocy 7 lipca. Próbował uciec, ale z

samochodem wyładował w rowie. Miał we krwi 1,66 promila alkoholu.

Jeszcze mniej wiedział o robi Czesław T. ze Świdnika, który 8 lipca o godz. 12 w dzień najpierw przejechał po straganie radzieckiego handlarza, a potem zahaczył swoim Audi o wózek z dzieckiem i holował go, zanim został zatrzymany. Miał we krwi 1,76 promila alkoholu.

Obydwaj staną przed kolegią d/s wykroczeń i przez jakiś czas nie będą mieli prawa prowadzić samochodów. Od początku roku ten sam los spotkał 130 kierowców ze Świdnika. Policja obiecuje wzmoczone kontrole (sznol funckjonariusze). Może to pomoże.

(mk)

Kości zostały rzucone

Pilkarze Avii znają swoich przeciwników!

PZPN dokonał podziału drugoligowców. W nowym sezonie ligowym 1991/92 żółto-niebiescy ze Świdnika występować będą w II grupie Zaliczonego do niej następujące drużyny. Siarkę Tarnobrzeg, Resovię, Stal Rzeszów, Wisłokę Debica GKS Belchatów, Chemiką Bydgoszcz, Polonię i Gwardię Warszawa, Wisłę Płock, Jagiellonię Białystok, Sandecję Nowy Sącz Cracovię, Stomil Olsztyn, Błękitnych i Koronę Kielce, Borutę Zgierz i Olimpię Elbląg.

W przedsezonowych przewidywaniach o szansach świdnickiej jedenastki powiedzieli:

● Marian Kostaniak (kierownik drużyny):

„Wyładowaliśmy” ostatecznie w grupie, o której myśleliśmy. W grupie katowicko-poznańskiej byłoby nam chyba znacznie gorzej. A tak? Liczę na bezpieczne miejsce gdzieś tak w środku tabeli. Przed nami okres intensywnych przygotowań. Wyjazd na 8 dni na obóz przygotowawczy do Brześcia, a następnie powrót do Świdnika i treningi w obiektach Avii. O składzie personalnym kadry dziś jeszcze wiele nie powiem. Wyjechał do Kanady Maciejewski, „szperacz” z kilku klubów regionalnych chodzą nadal za Głowackim i to chyba z grubszą — wszystko. Wiele spraw powinno wyjaśnić się już po

pierwszym treningu. Zapowiedzieliśmy go na 8 lipca. Sam jestem bardzo ciekawy kogo ujrzymy na zielonej murawie. Jak do tej pory nie mamy podań o zwolnienie od żadnego z naszych piłkarzy ale z tymi sprawami nigdy nie wiadomo.

Na pięć minut przed dwunastą to znaczy na kilka dni przed pierwszym meczem ligowym zagraliśmy mecz ze Stalową Wolą. A pierwszy mecz ligowy zagraliśmy u siebie podobno z Siarką Tarnobrzeg. Tak powiedział mi trener Galek.

● Janusz Bęc (trener piłkarzy LKS Świdniczanka): Grupa rozgrywkowa, w której znaleźli się piłkarze Avii jest znacznie słabsza od katowickiej ale znowu nie na tyle by żółto-

niebiescy mogli spać spokojnie.

Innymi słowy zanosi się na trudny sezon. Zwłaszcza, że w Avii zabraknie stopera. „Nowy” zawodnik, który zastąpi na tej pozycji Maciejewskiego będzie musiał bardzo szybko zaaklimatyzować się w zespole, a to nie taka często łatwa sprawa. Znałby dobrze dotychczasowych piłkarzy Avii sądzę, że jak zajdzie potrzeba potaflą zagrać zawsze z werwą, animuszem i ambicją. Kilku z nich zna dobrze rzemiosło piłkarskie ale by „pruflaki” na boisku oznacza również mieć zapewnioną premię za wygrane mecze. W tej sprawie działacze Avii muszą jak chyba wszędzie zresztą mocno „pogłowić”. Czas sądzić, że ci piłkarze, a w kasie klubu na pewno nie przelewa się.

● Stanisław Król (kibic): W moim odczuciu w jedenastce żółto-niebieskich ma kto grać. Kilka ich występów w klasie makro było tego dowodem. A to, że poprzeczka poszła w górę wcale nie przeszkadza. Jestem dobrej myśli i nie boję się o los swojej drużyny.

● Julian Mazurek (szefka LOZPN): Mocna grupa! Gwardia Warszawy, Jagielonia Białystok, Olimpia Elbląg, Stal i Resovia to wymagający przeciwnicy. Na drugim froncie są jednak zespoły,

które powinniśmy ograć. Tak u siebie jak i w meczach wyjazdowych. Boję się trochę o formę naszych bramkarzy. Potrzebny będzie nam także solidny — wytrzymały. Wyjazd Maciejewskiego do Kanady pokrzyżował szoki trenerom, ale muszą oni sobie jakoś i z tym poradzić. Ciekaw jestem, kto w nowym sezonie będzie „mózgiem” drużyny. Taki

gracz w II lidze jest nieodzowny!

Nowy sezon piłkarski już za dwa tygodnie! Kibice ostrzą sobie apetyty na kolejne występy swoich ulubieńców. Piłkarze Avii dołączyli do grona najlepszych drużyn krajowych. Jak za dawnych lat bywało. Trzymajmy za nich mocno — kciuki!

Ogłoszenia

SOLARIUM, BELLARIUM, HELARIUM

— UNIKALNE LAMPY

ul. Pionierska — domki jednorodzinne koło dworca Świdnik — Wschód.

Od 1 lipca br. w budynku Domu Rzemiosła powstała agencja PZU II Inspektoratu w Lublinie. Agencja załatwia sprawy: zgłoszenie wszystkich ubezpieczeń, szkód zalaniowych i kra- dzieży, zgłoszeń szkód na życie, od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Zmiany sum ubezpieczeń w ubezpieczeniach kontynuowanych. Interesanci przyjmowani są w godz. 7-15 — 15.00 codziennie, również w soboty i niedziele. II piętro pokój 216 i 217.

PROGRAM TYGODNIOWY TVP

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIANY PROGRAMU

11 lipca — CZWARTEK PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
- 9.00 — Wiadomości poranne
- 9.10 — Kino telefilm „Janka” — ser. prod. pol-niem.
- 10.10 — Po sześćdziesiąt — progr. dla wszystkich
- 10.30 — Van der Valk (1) — Dzieci doktora Hoffmanna — ser. krym.
- 12.15 — Aktualności telegazety
- 17.00 — Lato w telewizji
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Lato w telewizji
- 18.00 — Alf — ser. prod. USA
- 18.25 — Lato w telewizji
- 18.50 — Magazyn katolicki
- 19.15 — Dobranoc! Nasi wierni przyjaciele
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 19.50 — Van der Valk (1) — „Dzieci doktora Hoffmanna” — ser. krym. prod. ang.
- 21.50 — Gość Andrzeja Żaręckiego
- 22.05 — Pęzaj
- 22.25 — Wiadomości wieczorne
- 22.55 — Jakim prawem? — progr. D. Szczerbiński-Lawskiej
- 23.35 — Alf — ser. prod. USA
- 24.00 — BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55 — 10.25 — Telewizja śniadaniowa
- 7.55 — Powitanie
- 8.00 — CNN — Headline News
- 8.10 — Język angielski (5)
- 8.40 — Santa Barbara — ser. USA
- 9.25 — Teleklinikę doktora Anatolija Kaszpirowskiego
- 9.45 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 10.00 — CNN — Headline News
- 10.15 — Ameryka w moich oczach — Chicago
- 16.45 — Powitanie
- 17.00 — Teleklinikę doktora Anatolija Kaszpirowskiego
- 17.30 — Cudowne lata (11) — „Tak między nami” — ser. USA
- 18.00 — Program lokalny
- 18.30 — Pod wspólnym dachem (2) — „Urodziny” — ser. prod. franc.
- 19.00 — Magazyn „103”
- 19.30 — Z ziemi polskiej — „Awans panów Balcerzy” — film dok. Andrzeja Chłczewskiego
- 20.05 — Studio sport — 2 + 4 czyli o sportach motorowych
- 21.00 — Ekspres reporterów
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Sport
- 21.55 — Studio teatralne „Dwójki” — Jerzy Gieraltowski „Wakacje kate”
- 23.05 — CNN — Headline News

12 lipca — PIĄTEK PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
- 9.00 — Wiadomości poranne
- 9.10 — Telefilm „Muzyczna krzyżówka”
- 9.40 — Telefilm: „Nowe przygody He-Mana” — ser. anim. USA
- 10.00 — Szkoła dla rodziców
- 10.25 — Janosik (2) — „Złobniczek prawy” — ser. TP
- 11.10 — Aktualności telegazety
- 17.00 — Lato w telewizji
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Lato w telewizji
- 18.00 — Alf (ost.) — ser. prod. USA
- 18.25 — Lato w telewizji
- 19.00 — Ekspres gospodarczy
- 19.15 — Dobranoc! „Pif i Herkules”
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 20.05 — Miasteczko Twin Peaks (1) — ser. prod. USA
- 21.00 — Weekend w „Jedynce”
- 21.10 — Zespół „Zapis” przedstawia
- 21.50 — Haigh life — progr. rozrywk.
- 22.35 — Wiadomości wieczorne
- 22.55 — „Siódemka” w „Jedynce” — film dok.
- 23.40 — Alf (ost.) — ser. prod. USA
- 0.05 — BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55 — 10.25 — Telewizja śniadaniowa
- 7.55 — Powitanie
- 8.00 — CNN — Headline News
- 8.10 — Język angielski (6)
- 8.40 — W labiryncie (7, 8) — ser. TP
- 9.30 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 10.00 — CNN — Headline News
- 10.15 — Ameryka w moich oczach (4) — „Podróże, mieszkanie, sklepy”
- 16.45 — Powitanie
- 17.00 — Opowieść o mieście
- 17.30 — Cudowne lata (12) — Garnca-stwo nie ci nie pomoże — ser. prod. USA
- 18.00 — 21.30 — Program regionalny
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Sport
- 21.55 — Nie zawsze musi być kawior (1) — „Jak się wszystko zaczęło” — ser. prod. niem.
- 22.55 — Obrazy, słowa, dźwięki
- 23.35 — CNN — Headline News
- 0.10 — Noc z anteną 5 — progr. no-cny z Wrocławia

13 lipca — SOBOTA PROGRAM I

- 7.00 — W sobotę rano
- 7.45 — Tydzień na dziale
- 8.15 — Piłkarska kadra czeka
- 8.35 — Złanno — progr. red. katol.
- 9.00 — Wiadomości poranne
- 9.10 — Telefilm: Walt Disney przedstawia — Kacze opowieści — „Niezniszczalny człowiek” (2)
- 10.25 — Na zdrowie — progr. rekreac.
- 10.45 — Bellona — wojsko mag. wyd.
- 11.10 — Telewizyjny koncert żywych
- 11.40 — Życie — mag. ekologiczny

- 12.10 — Wędrowniki dalekie i bliskie — „Opowieści o strunach” — film dok. prod. belgij.
- 12.50 — „Siódemka” w „Jedynce” — ser. dok.
- 14.00 — Wielki sport — Koszykówka zawodowa NBA — Motocyklowe Grand Prix
- 15.30 — Niemcy 1990 — bez muru (2) — Narod wschodnich Niemiec — film dok. prod. niem.
- 16.30 — Opoka przed sierpniowym spotkaniem z papieżem
- 16.45 — Rock — Ekspres
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Klub dobrej książki
- 18.25 — Butik — mag. G. Szczepniak
- 18.55 — Z kamerą wśród zwierząt
- 19.15 — Dobranoc! „Domel”
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 20.05 — Jak tylko potrafisz — film fab. prod. USA
- 22.05 — Sportowa sobota
- 22.25 — Wiadomości wieczorne
- 22.50 — Szalony Max — film austr.

PROGRAM II

- 7.55 — 11.05 — Telewizja śniadaniowa
- 7.55 — Powitanie
- 8.00 — CNN — Headline News
- 8.10 — Kapitan Planeta i Planetarium (18) — ser. anim. prod. USA
- 8.35 — Przeciek w elektrowni
- 8.55 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 9.15 — Mistrz głow — progr. W. Mania i K. Materny
- 10.00 — CNN — Headline News
- 10.15 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 10.40 — Kapitan Planeta i Planetarium (18) — ser. anim. prod. USA
- 11.05 — Tajski sam — wyd. w języku niemieckim
- 11.25 — Dookoła świata — U Polaków w Peru
- 11.55 — Z wiatrem i pod wiatr — mag. seplarski
- 12.25 — Polska baba — progr. D. Rinn
- 13.25 — Zwierzęta świata — ser. dok. prod. ang.
- 13.55 — Festiwal muzyki w Łancucie 1991 — rep. G. Koscińskiego
- 14.25 — Ze wszystkich stron — mag. reporterów
- 14.55 — Program dnia
- 15.00 — Zet — ser. TP
- 15.20 — Kobiety na mojej drodze
- 15.30 — Santa Barbara — ser. USA
- 15.40 — Punkci widzenia — Bis
- 17.30 — Wzrockowa lista przebojów M. Niedzwieckiego
- 18.00 — Program lokalny
- 18.30 — Godzina z...
- 19.20 — Kobiety na mojej drodze
- 19.30 — Galeria 38 milionów — Dyplom 91
- 20.00 — Muzyka kościoła adwokatów dnia siódmego
- 21.00 — Hale i Pace — ang. „PSGR”
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Słowo na niedzielę
- 22.05 — Kamienie i Barry — film USA
- 23.50 — CNN — Headline News

14 lipca — NIEDZIELA PROGRAM I

- 7.00 — Witamy o siódmym
- 7.30 — Kraj za miastem
- 7.55 — Po gospodarku
- 8.10 — Od niedzieli do niedzieli
- 8.55 — Telefilm „Mio mój molo” — film prod. ang.-radz.
- 10.30 — Przygody roślin (5) — „Król czasu” — ser. dok. franc.
- 11.00 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
- 11.25 — Śladami Warszawy — progr. dok.
- 11.50 — Telewizyjny koncert żywych
- 12.20 — Ciroom Regional prezentuje
- 12.50 — Magazyn „Morze”
- 13.10 — Alfabet komedianów
- 13.50 — Zielony karnawał — Turniej Tańca Towarzystwa (1)
- 14.50 — Pierp i wanilia
- 15.30 — W starym kinie: „Rewia Chaplinowska” — film prod. USA
- 16.45 — Telewizja
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.25 — Telewizyjny teatr rozmarzeń — Władimir Arro „Spójrzcie, kto do nas zawita!”
- 19.00 — Wczoraj, dziś, jutro Walt Disney przedstawia „Gumisie”
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 20.05 — Miliardarka (2) — ser. franc.
- 21.35 — Kabaret Olgi Lipińskiej
- 22.25 — Wiadomości wieczorne
- 22.45 — Sportowa niedziela
- 23.05 — 7 dni — świat

PROGRAM II

- 7.50 — Przegląd tygodnia (dla niesł.)
- 8.25 — Film dla niesł. Miliardarka (2) — ser. prod. franc.
- 9.30 — Program dnia
- 10.00 — CNN — Headline News
- 10.10 — Jutro poniedziałek
- 10.30 — Program lokalny
- 11.00 — Wybrańcy Melipomeny — Juliusz Osterwa
- 11.30 — Przecież to znamy — progr. muzyczny
- 11.50 — Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
- 12.30 — Ekspres dmanche
- 12.45 — Kobiety na mojej drodze
- 13.00 — Polska Kronika Filmowa
- 13.10 — 100 pytań do...
- 13.30 — Przybicie i kaptury — ser. TP
- 14.50 — Polacy — Stanisław Lorenc — film dok.
- 15.45 — Studio sport — Formula 1
- 16.05 — Podróż w czasie i przestrzeni — Wędrowniki ludów nad Pacyfikiem — ser. dok. austr.
- 17.05 — Studio sport — Formula 1
- 17.30 — 100 pytań do...
- 18.30 — Kobiety na mojej drodze
- 18.40 — Felietony doradne Jacka Federowicza (1)

- 19.00 — Wydarzenie tygodnia
- 19.30 — Galeria „Dwójki” — Europa nieznana
- 20.00 — Przebieg B. Kaczyńskiego — Wielej pianaś w Łancucie
- 21.00 — Muzyczna antena 5 — „Kiedy księżyc w łowiu” (3)
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Rozmowy bez sekretów
- 22.20 — Teresa Raquin (3-ost.) — ser. prod. ang.
- 23.15 — Felietony doradne Jacka Federowicza (2)
- 23.35 — Kobiety na mojej drodze
- 23.45 — CNN — Headline News

15 lipca — PONIEDZIAŁEK PROGRAM I

- 17.00 — Studio lato
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Studio lato
- 18.00 — Dziedzictwo Gudenburgów (1) — ser. prod. niem.
- 18.25 — Studio lato
- 18.15 — Przygody Bolka i Lolka
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 20.05 — Teatr telewizji — Spektaki na bis — Jedrzej Kitowicz „Opis obyczajów, czyli jak zwyczajnie wesołować się mieszka zle do dobrego”
- 21.55 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
- 22.35 — Wiadomości wieczorne
- 22.55 — Dziedzictwo Gudenburgów (1) — ser. prod. niem.
- 23.20 — BBC — World Service

PROGRAM II

- 16.45 — Powitanie
- 17.00 — Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę
- 17.30 — Cudowne lata (13) — Koda — ser. USA
- 18.00 — Program lokalny
- 18.30 — Przegląd kronik filmowych
- 18.50 — Ojczyzna — Polskażyna
- 19.15 — Zapraszamy do „Dwójki”
- 19.30 — Z harfą przez stulecia — Gra Anna Sikorska — Olek
- 20.00 — Krajoraz po wojnie torfowej rep.
- 20.30 — Powroty — film dok.
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Sport
- 21.55 — Jarosław Madry (1) — ser. prod. radz.
- 22.10 — Studio im. Andrzeja Munka — Artata — czyli sceny pokutne w nowych osiedlach
- 23.40 — CNN

16 lipca — WTOREK PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
- 9.00 — Wiadomości poranne
- 9.10 — Telefilm najmłodszych ze smokiem
- 9.35 — Kino telefilm
- 10.00 — To się może przydać
- 10.25 — Matyas Sander (3) — ser. prod. węg.-franc.
- 11.25 — Aktualności telegazety
- 17.00 — Studio lato
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Studio lato
- 18.00 — Dziedzictwo Gudenburgów (2) — ser. prod. niem.
- 18.25 — Studio lato
- 19.15 — Ich dwóch i pies
- 19.30 — WIADOMOŚCI
- 20.05 — Przemysły — film fab. pol.
- 21.30 — Telemuzak — mag. muz. rozr.
- 22.10 — Wesoło to Poland — mag. gospodarczy
- 22.40 — Wiadomości wieczorne
- 23.00 — Dziedzictwo Gudenburgów (2) — ser. prod. niem.
- 23.25 — BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55 — 10.15 Telewizja śniadaniowa
- 7.55 — Powitanie
- 8.00 — CNN
- 8.10 — Język angielski (7)
- 8.40 — Santa Barbara — ser. USA
- 9.25 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 10.00 — CNN
- 10.15 — Ameryka w moich oczach
- 16.45 — Powitanie
- 17.00 — Moda i muzyka — Emili Collechon i Ryszard Rynkowski
- 17.30 — Cudowne lata (14) — ser. USA
- 18.00 — Program lokalny
- 18.30 — Modlitwa wieczorna z Kalwarii Zebrzydowskiej
- 18.50 — Magazyn „103”
- 19.30 — Polacy — Wiesław Kunicki — amerykański pisarz z polskim rodowodem — film dok.
- 20.00 — Reportaż
- 21.00 — Teatr czyli świat z Anna
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Sport
- 21.55 — Sherlock Holmes — film ang.
- 23.00 — Stan krytyczny
- 23.30 — CNN

17 lipca — ŚRODA PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
- 9.00 — Wiadomości poranne
- 9.10 — Telefilm Rekordy Neptuna
- 9.35 — Kino telefilm: „Safari” — ser. prod. czech.
- 10.00 — Przyjemne z pożytecznym
- 10.25 — Dynastia (2) — ser. USA
- 11.15 — Aktualności telegazety
- 17.00 — Studio lato
- 17.15 — TELEEXPRESS
- 17.30 — Studio lato
- 18.00 — Dziedzictwo Gudenburgów (3) — ser. prod. niem.
- 18.25 — Studio lato
- 19.15 — Makowy chłopiec
- 20.05 — WIADOMOŚCI
- 20.35 — Dynastia (3) — ser. USA
- 20.55 — Kabaret starszych panów — Niespodziewany koniec lata

- 22.20 — Wiadomości wieczorne
- 22.40 — Zespół „Zapis” przedstawia
- 23.10 — Dziedzictwo Gudenburgów (3) — ser. prod. niem.
- 23.35 — BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55 — 10.25 Telewizja śniadaniowa
- 7.55 — Powitanie
- 8.00 — CNN
- 8.10 — Język angielski (8)
- 8.40 — W labiryncie — ser. TP
- 8.50 — Magazyn telewizyjny śniadani.
- 10.00 — CNN
- 10.15 — Ameryka w moich oczach
- 16.45 — Powitanie
- 17.00 — Ekspres — mag. ekologiczny

- 17.30 — Cudowne lata (15) — „Oferty” — ser. USA
- 18.00 — Program lokalny
- 18.30 — Rebusy — teleturniej W. Pianowskiego
- 19.00 — M.A.S.H. — ser. USA
- 19.30 — Wielkie interpretacje — W. Kłosiewicz gra 4 partitę d-dur Jana Sebastiana Bacha
- 20.00 — Laco Adamika fascynacje telewizją
- 20.45 — Ostatnia karta
- 21.30 — Panorama dnia
- 21.45 — Sport
- 21.55 — Dziewczyna z Mazur (3) — ser. TP
- 22.50 — Telewizja nocą
- 23.35 — CNN

Pucharowy zgrzyt!

Brzydko zachował się w meczu (o puchar DN) zawodnik wydziału Głównego Mechanika Stanisław M. Niezadowolony z przebiegu spotkania z drużyną GS poróżnił się z kilkoma kolegami ze swojego zespołu, sypał często „kwieciste” wiązanki nad adresem sędziego, do tego stopnia, że arbitrowi prowadzący spotkanie chciał usunąć go z boiska i przerwać mecz. Aby tak się nie stało interweniował osobiście w tej sprawie prezes ogniska TKKF Świt KAZIMIERZ PATRZAŁA.

W ostatecznym rozrachunku mechanicy przegrali mecz z GS 2:4 — pozostawiając za sobą na boisku... smugę cienia. Czy tak być powinno? Czy spartakiada zakładu to ring bokserki, w którym nie przebiega się często w śródkach by rzucić za wszelką cenę na deski swego rywala. W naszym odczuciu — to rażące, zdrowie i siła, o której to dewizie zapomnieli jakoś byli gracze Avii i kilku jeszcze innych klubów. Fe!

(m)

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwu, Przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom, oraz wszystkim uczestniczącym w ostatniej drodze naszego syna

MIROSLAWA NOWAKA

serdecznie podziękowanie składa

RODZINA NOWAKÓW

OGŁOSZENIE

Cyklingowanie parkietów, Koperni ka 6/4.

KOMUNIKAT KOMITETU SOS

Z uwagi na okres wakacji w dniach od 4 lipca do 27 sierpnia Br. Komitet SOS odwołuje dyżury w swoim magazynie i biurze.



PSIE WAKACJE

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL-Świdnik SA w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: WOJCIECH SAMOLIŃSKI (redaktor naczelny), Andrzej BARYLA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr. 130-61 (wewn. red. 51-51, 55-67) rozgłośni 51-51 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 781 91.07.03 2.600 sztuk